


ZA KURTYNĄ CZASU

 Chcę tutaj ogłosić, że wasze modlitwy zostały wysłuchane, spotkania takie jak to, które mieliśmy, kiedy zacząłem służbę, wiele lat temu. Ja nigdy... My po prostu nawet nie mogliśmy pomieścić tych ludzi. I my dostaliśmy dobre miejsce i wszystko inne, było ich tam na tyle dużo, że już o trzeciej zapełnili to miejsce. Oni musieli zamknąć bramy i nie wpuszczać ich. My mieliśmy tam przyjechać dopiero o siódmej. Widzicie? Po prostu tysiące, napływające ze wszystkich stron. Po prostu...

² I ja poświęciłem tych pięć ostatnich wieczorów na tych ostatnich spotkaniach, i ja po prostu budowałem wokół Słowa, zacząłem zdawać sobie sprawę z tego, jaką moc ma Słowo. Widzicie? Ponieważ Słowo jest Bogiem. Widzicie? „Na początku było Słowo, Słowo było u Boga i Słowo było Bogiem. A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”.

³ Więc, Hebrajczyków 4 mówi, że: „Boże Słowo jest ostrzejsze niż miecz obosieczny”. Widzicie? „Boże Słowo jest ostrzejsze, przenika nawet do rozdzielenia kości i tnie, i rozpoznaje myśli umysłu, i serca”. Widzicie? To jest to, Boże Słowo.

⁴ Potem, jeżeli jest dar, gdzie my po prostu możemy się zrelaksować; i Samo Słowo, to jest Chrystus, Który jest Słowem, przychodzi do nas, i rozpoznaje myśli umysłu, tak jak to widzieliście. Widzicie? Jakie cudowne. Następnie, żeby zobaczyć co On zrobił i jak On nas błogosławił! I potem...

⁵ Więc ja tak czuję, żeby budować to wokół Słowa przez cztery wieczory, po prostu niech ludzie siedzą cicho, a potem się po prostu zrelaksują i Duch Święty będzie wywoływał ludzi i czynił te rzeczy na tej widowni.

⁶ I potem, ostatniego wieczora, w zeszłą niedzielę po południu, ja zobaczyłem jedną z największych kolejek uzdrowieniowych, jaką ja kiedykolwiek widziałem w Ameryce. Widzicie? One były... Ja wysłałem Billy'ego z setką kart i Gene'a z setką, i Leo z setką, i Roya z setką, po prostu rozdali wszystkie karty, mniej więcej pięćset. I wtedy, oni potem zobaczyli, że Słowo zostało przyjęte i co Ono robiło, więc oni potem zostali na tym Słowie, to spowodowało ich na podium. I ja widziałem jak mężczyźni i kobiety wyrzucali swoje kule, i tak dalej, i byli uzdrawiani, nawet zanim doszli do podium, żeby po prostu zobaczyć. Widzicie? Boże Słowo tam wyszło, przeszło tamtędy, i znalazło Się w tych pięciu Przesłaniach, albo w czterech Przesłaniach, w ich sercach, aż uwierzyli w To całym sercem. Potem, jedyna rzecz, którą oni musieli zrobić, to nawiązać pewnego rodzaju mały kontakt, widzicie, coś innego, i to była rzeczywistość. I po prostu, jak tylko oni weszli na podium, oni

zostali uzdrowieni tam od razu, na pod- . . . po prostu, zanim oni przeszli przez podium.

⁷ Ja myślę, że bracia tutaj, wy wszyscy znacie Brata Eda, Brata Eda Hoopera. Prawda? Ty jesteś z Arkansas? On spotkał. . . On był ze mną na początku, we wcześniejszych częściach mojej usługi. On powiedział: „To było jak za dawnych czasów”, on powiedział, „tak bywało z nimi dawniej, wiele lat temu”.

⁸ I tam byli ludzie, którzy mieli guzy, które były—były gdzieś *takie*, wracali zdrowi. Ślepi, głusi, niemi, wszelkiego rodzaju sprawy, które nasz Pan uczynił. Nie musiałem nawet dotykać ludzi. Słowo wychodziło i czyniło to.

⁹ Więc, Pan dał mi Przesłanie, które chciałbym kiedyś wygłosić w kościele, jak wrócę, jak będę miał okazję. Ja jestem strasznie zajęty. Teraz muszę znowu wyjechać, jutro, czekam aż ta dziewczyna dojdzie. I jeszcze zanim ja przyniosłem moją walizkę do domu, ktoś był tam. I od tego czasu ja nawet się nie rozłożyłem. Widzicie? Odkąd tam jestem nawet nie porozmawiałem z rodziną. Widzicie? I to jest—to jest naprawdę wysiłek. I ja muszę prosić, żebyście wy wszyscy modlili się o mnie również, żeby Pan pomógł mi wytrzymać.

¹⁰ Teraz. . . [Puste miejsce na taśmie—wyd]. Widzicie tutaj naszego brata, naprawdę, naprawdę chorego, leżącego na tym łóżku. I my. . .

¹¹ Za jakiś czas ktoś po nas przyjedzie bo mamy jechać do Louisville. Chcę, żebyście pamiętali w modlitwie również o fajnej, młodej damie, ona chyba jeszcze nie skończyła osiemnastu lat. Ona jest jedną z bliźniaczek i jest chrześcijanką, chodzi do szkoły. I te pozostałe dziewczyny rozmawiały o niej, wiecie, o tych dwóch dziewczynach, i one im mówiły jak z nimi jest, jakie dziedziny życia je ominęły, i że one powinny żyć tak jak pozostałe dziewczyny. I jedna dziewczyna była po prostu w stanie się tym nie przejąć. Ta druga miała kompleksy i ona się z tym czuła naprawdę źle, i po prostu odchodziła coraz dalej, i dryfowała dalej wstecz, i ona się tym martwiła. I w końcu ona się załamała psychicznie. I one. . . Ona jest na oddziale dla obłąkanych. Jej matka i ojciec przyjeżdżają, tylko na trochę, z Crandall, Indiana, żeby pojechać do tej instytucji, gdzie oni ją zamierzają jutro wysłać, do Madison.

¹² Więc, ta—ta dziewczyna, fizycznie nic tej dziewczynie się nie stało. Ona. . . Nic fizycznego. Ona jest całkowicie zdrowa. Ale to jest tak trudno wytłumaczyć. I tego się tak naprawdę nie da wytłumaczyć. Chodzi o to, że jej duch się oddalił. Widzisz? Teraz, ty—ty musisz złapać jej ducha i przyprowadzić go z powrotem na to miejsce. Widzisz? Jest. . .

¹³ Tak jak my właśnie tutaj mówiliśmy kilka tygodni temu, o tym jak działa ludzki system. O tym, że jest pięć zmysłów, przez które wchodzisz do ciała, a potem pięć dróg, tak byśmy

to nazwali. Pięć dróg, takich jak—jak sumienie, wyobraźnia i tak dalej, przez które my wchodzimy do duszy. I potem, kiedy ty wchodzisz do ducha, tam jest tylko jedna droga i to jest przez własną wolę, co się opiera na tym, jak człowiek został stworzony.

¹⁴ Możesz To przyjąć, albo po prostu pozwolić Temu odejść. Ty możesz przyjąć Chrystusa jako Zbawiciela, albo po prostu pozwolić Mu odejść. I ty jesteś dalej przy tym Drzewie, jedno Życia, a drugie śmierci. Każda ludzka istota jest postawiona przed tym Drzewem, albo Bóg byłby niesprawiedliwy, gdyby jednego tam postawił, a potem drugiemu nie dałby takiej samej szansy, żeby—żeby wybrać dobro albo zło. I każdy z nas ma taką możliwość.

¹⁵ Również, w tym, w duchu, możemy być uzdrowieni, albo możemy nie być uzdrowieni. Więc, to nie jest dlatego, że nie ma . . . że według Boga my nie zostaliśmy uzdrowieni. Zostaliśmy. Bo to przymierze jest bezwarunkowe. I On już wykupił nasze uzdrowienie. Dlatego nasze uzdrowienie jest—jest dla nas. Ono jest nasze. Teraz, chodzi o to, czy my pójdziemy *tą* drogą, żeby w to wierzyć; czy *tą* drogą, żeby po prostu w to nie wierzyć. Więc, jest tylko jedna droga, którą my możemy wejść do Bożej Obecności.

¹⁶ Teraz, to dziecko, piękne, jej mama jest dziewczyną. Ja, moja . . . Och, ona kiedyś była jedną z moich dziewczyn. Ona była miłą damą, ona pochodziła z naprawdę surowego, nazareńskiego domu, słodka dziewczynka. I ona ma uroczego męża. Ja również jego znam naprawdę dobrze, chłopaka, który się z nią ożenił. I ona tylko trochę . . . Oni te dzieci wychowują, żeby służyły Panu i posyłają je do szkoły. I one były naprawdę ugruntowane w Chrystusie, żeby nie robić rzeczy, które są złe. Lecz tak się stało.

¹⁷ Właśnie na przerwie, tak jak ja jestem . . . jakiś czas temu, ja spojrzalem i popatrzyłem na małego chłopca, który miał dokładnie to samo. I w . . . Któregoś wieczoru my tam poszliśmy, do Brata Wright, i Orville był po prostu—po prostu kompletnie załamany. I on, wiecie, on wtedy usiłował wygonić mnie z domu; Orville i ja jesteśmy takimi dobrymi przyjacielami, tak prawdziwymi, jakbym ja był jego ojcem. Ja udzieliłem jego ojcu i matce ślubu. I on po prostu podskoczył i krzyknął: „Wynoś się stąd! Wynoś się stąd! Wynoś się stąd!” Widzicie?

¹⁸ Więc, to co my tam musieliśmy zrobić, to wejść temu duchowi w drogę i złapać ducha tego chłopca. Widzicie? Wiele żalu weszło do jego serduszka. On jest młody i wiele widział. I ja właśnie przyprowadziłem go z powrotem do miejsca, w którym on powinien być. Widzicie? W ciągu kilku dni on był—on był w porządku.

¹⁹ Więc, właśnie to samo ty musisz zrobić z tym. Ja to widziałem i ja wiem, że to jest prawda. Lecz teraz, tylko . . . proszę, żebyście wy wszyscy się teraz modlili, żeby—żeby Bóg pomógł mi znaleźć

tę dziewczynkę. Isć tam, do miejsca, w którym ona nie wie gdzie jest, a potem przyprowadzić ją z powrotem, na jej miejsce. Tę drogę przechodzi się przez wiarę. Widzicie, ona nie może wierzyć za siebie. Ona nie wie gdzie ona jest, ani nic takiego. Widzicie? Tutaj potrzebna jest nasza wiara.

²⁰ I teraz, w tym, to jest moc zmartwychwstania Chrystusa, w której On daje nam tę możliwość. To właśnie tam, ciebie, w pewien sposób, Boże Słowo przesywa grzesznika. I To musi wykraczać poza głoszenie Słowa. Właśnie dlatego ja chciałem trochę przemawiać tego poranka przed modlitwą za chorych. [Puste miejsce na taśmie—wyd.]

²¹ Czy pamiętacie tę wizję, niedawno, którą Pan mi dał, wiecie, o tym jak zobaczyłem drugą Stronę? Czy pamiętacie ten poranek, gdy ja składałem świadectwo o tym jak zobaczyłem drugą Stronę? Więc, to była prawda.

²² I *Głos Mężów Biznesu Pełnej Ewangelii* opublikował ten artykuł, i umieścił tutaj to zdjęcie, na tylnej stronie. I tu, na dole, jest taka mała wstawka, ta mała część, tutaj na dole, która mówi o usłudze. Gdzie to jest międzynarodowa gazeta, drukowana w wielu różnych językach. I oni dedykowali stronę tytułową, i tę pierwszą, tej wizji. Widzicie?

²³ I ja je mam tu, u góry, i chciałbym, żebyście wzięli jedną, i żebyście mogli to przeczytać. I wstańcie. . . Ja nie wiedziałem ilu braci będzie tutaj, tego poranka. I w takim razie wy, jeżeli tak się złoży, że wam zabraknie, to przyjdźcie po prostu do biura. Oni je tam mają w biurze. I oni dali nam pewną ilość tego, na temat: „Trzymaj tak dalej”. Widzicie? I to wszystko jest w moim sercu. Wszystko, co ja mogę słyszeć, to: „Trzymaj tak dalej”. Tuż za tą—tą rzeką jest lepszy Kraj. I trzymajmy tak dalej, aż się z tym Krajem spotkamy.

²⁴ Więc, ja myślę, że oni tu mają dedykację maleństwa Brata Stricker i Siostry Stricker. Więc to . . .

²⁵ Ile to będzie teraz, Siostró Stricker? [Siostra Stricker mówi: „Szóstka”—wyd.] Sześcioro małych gości. To jest urocza rodzinka.

²⁶ I tak, oni są . . . byli naszymi misjonarzami tam, w—w Afryce, niedawno wrócili. I wszystkie ich dzieci to całkiem ładni goście. I ja widzę, że ten jest również ładny, oni przynieśli go tego poranka na nabożeństwo z dedykacją.

²⁷ Gdzie jest Teddy? Teddy, możesz podejść tu, do pianina, tylko na chwilę, synu? I—i zaśpiewajmy naszą pieśń, tę krótką pieśń, wiecie, tę krótką pieśń, ja myślę, że zaśpiewamy: *Weźcie Je*. Czy to jest w porządku? „Weźcie je z miejsca gdzie jest grzech”.

²⁸ I właśnie dlatego my to gramy, ponieważ my, rodzice, z całych sił chcemy je przyprowadzić do dedykacji. My poświęcamy je Panu i przynosimy je, podczas gdy są jeszcze

dziećmi, żeby one nie zbłądziły tam, gdzie jest grzech. *Weźcie Je*. Po prostu... Znasz to, Teddy? Zaśpiewajmy teraz tylko jeden wiersz.

Weźcie je, weźcie je,
Weźcie je z miejsca gdzie jest grzech;
Weźcie je. . .

Jeżeli jest jeszcze jedno, to po prostu je przyprowadźcie.

Przyprowadźcie do Jezusa.

Weźcie je, weźcie je,
Weźcie je z miejsca gdzie jest grzech;
Weźcie je, weźcie je,
Przyprowadźcie do Jezusa.

²⁹ Bracie Stricker i Siostró Stricker, ja zdaję sobie sprawę, że wy wiecie co ta pieśń oznacza, żeby: „ich przyprowadzić”, w waszych sercach jest palące pragnienie, żeby próbować przyprowadzić zgubionych do Jezusa. Wasze małeństwo, gdyby ono umarło zanim było dedykowane, czy coś takiego, ono jest zbawione tak czy owak, ponieważ Krew Jezusa Chrystusa uczyniła to na Golgocie. Ale dla upamiętnienia Jego wielkiej, ziemskiej podróży, On wtedy kładł Swoje ręce na maluchy i mówił: „Pozwólcie im przychodzić do Mnie”, dlatego wy przyprowadzacie to dziecko, tego poranka. I ufacie nam, że będziemy mogli się modlić modlitwą wiary, za tego malucha, dedykując jego życie Bogu.

³⁰ Jak ma na imię? [Ojciec mówi: „Marilyn Madge Stricker”—wyd.] Marilyn Madge, Marilyn Madge Stricker. W jakim jest wieku? [Matka mówi: „Trzyście miesięcy”.] Trzyście miesięcy. Urodziła się w Afryce, prawda? [„Tak”.] Więc niechby, jeżeli jest jakieś jutro, niechby ta mała była tam misjonarką, na polach misyjnych, na których ona się urodziła. I to—to piękne, małe dziecko. Czy mógłbyś podejść, Bracie Neville?

³¹ I, Marilyn. Och, ludzie! Ja zawsze lubię tych małych gości. Czy to nie jest ładny mały gość? Jak się masz? Jak się masz? Pochylmy nasze głowy. Chcę, żebyś położył na niej ręce.

³² Nasz Niebiański Ojciec, przynosimy Ci małą Marilyn Madge Stricker, to uroczę, małe dziecko, które urodziło się na polach misyjnych, kiedy toczyła się ciężka walka. Modłę się, żebyś Ty to dziecko błogosławił. W Biblii oni do Ciebie przyprowadzali takie małeństwa. Ty położyłeś ręce, błogosławiłeś je i powiedziałeś: „Pozwólcie małym dzieciom przychodzić do Mnie i nie zabraniajcie im; bo takich jest Królestwo Nieba”.

³³ Matka i ojciec umieścili ją dzisiaj w naszych ramionach. My, przez wiarę, wspinamy się po tych schodach wyżej, kładziemy ją w Twoich ramionach, przez wiarę. Błogosław jej życie. Daj jej

długie życie, Panie. Niechby ona była Bożym dzieckiem. Niechby Ona Ci służyła całym swoim życiem, każdą cząstką swojej istoty, niechby ona była służącą Chrystusa. Spraw to, Ojczy. Błogosław jej ojca i matkę, jej małych braci i siostry. Niechby oni także dorosli i byli chwalebna rodziną w Bożej służbie.

³⁴ Ojczy, my oddajemy Ci małą Marilyn Madge, w Imieniu Jezusa Chrystusa, dla życia w służbie. Błogosław ją i jej ojca, i jej matkę, i jej bliskich. I niechby oni żyli długim, szczęśliwym życiem w Twojej służbie. W Imieniu Jezusa. Amen.

³⁵ Niech cię Bóg błogosławi, Bracie Stricker. Niech cię Bóg błogosławi. Błogosławieństwa dla pięknej, małej damy.

Dziękuję, Teddy, chłopczy.

³⁶ Ja kocham małe dzieci. A wy?

³⁷ Ilu z was nie słyszało o wizji, którą Pan mi dał? Zobaczmy wasze ręce w górzy, ci, którzy nie słyszeli. Bracie Neville, ty masz tam swoją małą książkę, być może, może po prostu byś przeczytał to dla nich tutaj, tylko przez następny moment lub dwa. Ja wierzę że to . . . Po prostu właśnie tutaj, gdybyś mógł.

³⁸ [Brat Neville czyta z *Głosu Ludzi Pełnej Ewangelii*, z lutego 1961—wyd.]

³⁹ [Tamtego poranka leżałem na swoim łóżku. Właśnie obudziłem się ze snu i położyłem ręce za głową, i odpoczywałem, z głową na poduszce. Wtedy zacząłem się zastanawiać, jak to będzie po drugiej stronie. Zdałem sobie sprawę z tego, że ja przeżyłem już ponad połowę życia, jeżeli będę żył do tego wieku, co moja rodzina, i chciałem zrobić więcej dla Pana, zanim opuścę to życie.]

⁴⁰ [Ja usłyszałem Głos, mówiący: „Ty dopiero zaczynasz! Tocz tę walkę! Przykładaj się dalej!” Kiedy tak tam leżałem, zastanawiając się nad tymi słowami, ja pomyślałem, że ja sobie to po prostu wyobraziłem, że ja słyszałem jakiś Głos. Znowu ten Głos powiedział: „Tocz tę walkę! Idź dalej! Idź dalej!” Dalej nie wierząc, ja pomyślałem, że może sam powiedziałem te słowa. Ja umieściłem usta między zębami, trzymałem rękę na ustach i słuchałem. Ten Głos przemówił ponownie: „Po prostu przykładaj się dalej! Gdybyś tylko wiedział co jest na końcu tej drogi!” Wydawało mi się, że słyszę muzykę i słowa starej, znanej piosenki:]

[„Jest mi smutno i tęsknię, chcę zobaczyć Jezusa,]

[Chcę usłyszeć jak na przystani dzwonią dzwony.]

[To rozjaśni mą ścieżkę, nie zostawi mnie w smutkach.]

[Panie, pozwól nam spojrzeć przez czasu zasłony!”]

41 [Wtedy ten Głos zapytał: „Czy chciałbyś po prostu zajrzeć za tę kurtynę?” Ja odpowiedziałem: „To by mi tak bardzo pomogło!”]

42 [Nie mogę powiedzieć co się stało. Czy byłem w ciele, czy poza, albo czy to było przemienienie, ja nie wiem, ale to nie było podobne do jakiegokolwiek wizji, którą ja kiedykolwiek miałem. Ja mogłem widzieć miejsce, do którego zostałem zabrany, i mogłem widzieć siebie leżącego tam, z tyłu, na moim łóżku. Ja powiedziałem: „To jest coś dziwnego!”]

43 [Było tam wielu ludzi i oni do mnie przybiegli, żeby mnie przywitać, wołając: „Och, nasz drogi bracie!” Najpierw przyszły młode kobiety, najwyraźniej tuż po dwudziestce, i kiedy one mnie objęły, powiedziały: „Nasz drogi bracie!” Młodzi mężczyźni, w blasku męskiej młodości, z oczami lśniącoymi jak gwiazdy w ciemnej nocy, z zębami białymi jak perły, objęli mnie, mówiąc: „Nasz drogi bracie”.]

44 [Wtedy zauważyłem, że ja również stałem się znowu młody. Spojrzałem tam na siebie, odwróciłem się i spojrzałem z powrotem na moje stare ciało, leżące na łóżku, z rękoma za głową. Ja powiedziałem: „Ja tego nie rozumiem!”]

45 [Kiedy zacząłem próbować zrozumieć miejsce, w którym byłem, zacząłem zdawać sobie sprawę z tego, że tam nie było wczoraj ani jutra. Wydawało się, że nikt się nie męczył. Kiedy tłum najpiękniejszych młodych kobiet, jakie kiedykolwiek widziałam, rzucił mi się na szyję, odkryłem, że była tam tylko wielka miłość, która mnie ogarnęła i nie było tam żadnego fizycznego przyciągania, jak w ludzkim zachowaniu. Zauważyłam, że wszystkie te młode kobiety miały włosy do pasa i spódnice aż do stóp.]

46 [Potem, Hope, moja pierwsza żona, przytuliła mnie i powiedziała: „Mój drogi bracie!” Potem przytuliła mnie inna młoda kobieta, a Hope się odwróciła i przytuliła tę młodą kobietę. Ja powiedziałem: „Ja tego nie rozumiem. To jest coś zupełnie innego od naszej ludzkiej miłości. Ja nie chcę wracać do tego starego ciała na łóżku”.]

47 [Wtedy przemówił do mnie jakiś Głos: „To jest to, co ty głosiłeś, że Duch Święty tym jest! To jest doskonała miłość. Nic bez niej nie może Tutaj wejść!”]

48 [Następnie zostałem zabrany i posadzony na wysokim miejscu. Wokół mnie było mnóstwo mężczyzn i kobiet w rozkwicie młodości. Oni wołali, z radością: „Och, nasz drogi bracie, tak się cieszymy, że my cię tu widzimy!” Ja pomyślałem: „Ja nie śnię, bo widzę tych ludzi i widzę moje ciało leżące tam na łóżku”.]

49 [Ten Głos przemówił do mnie: „Wiesz, że w Biblii jest napisane, że prorocy byli zgromadzeni ze swoim ludem”. Ja powiedziałem: „Tak, pamiętam to w Piśmie, lecz nie ma tak wielu

Branhamów”. Ten Głos odpowiedział: „To nie są Branhamowie. To są twoi nawróceni, ci, których ty przyprowadziłeś do Pana. Niektóre z tych kobiet, które uważasz za takie młode i piękne, miały ponad dziewięćdziesiąt lat, kiedy ty przyprowadziłeś je do Pana. Nic dziwnego, że one wołają: ‘Mój drogi bracie!’” Wtedy ten tłum zawołał: „Gdybyś ty nie poszedł za Ewangelią, nie byłoby nas tutaj!”]

⁵⁰ [Ja zapytałem: „Och, gdzie jest Jezus? Ja chcę Go zobaczyć!” Ludzie odpowiedzieli: „On jest po prostu trochę wyżej. Pewnego dnia On przyjdzie do ciebie. Ty zostałeś posłany jako przywódca, a kiedy Bóg przyjdzie, On będzie ciebie sądził według twojego nauczania”. Ja zapytałem: „Czy Paweł i Piotr również muszą stanąć na sądzie?” Odpowiedź brzmiała: „Tak!” Ja powiedziałem: „Ja głosiłem to, co oni głosili. Nie odwróciłem się od Tego w jedną stronę ani w drugą. Tam, gdzie oni chrzcili w Imię Jezusa, ja też to robiłem; tam, gdzie oni nauczali o Chrzcie w Duchu Świętym, ja też to robiłem. Cokolwiek oni nauczali, ja też tego nauczałem”.]

⁵¹ [„My o tym wiemy”, ci ludzie wołali, „i my wiemy, że kiedyś wrócimy z tobą na ziemię. Jezus przyjdzie i osądzi cię według Słowa, które ty nam głosiłeś. Wtedy ty Mu nas przedstawisz i my wszyscy razem wrócimy na ziemię, żeby żyć na zawsze”. Ja zapytałem: „Czy ja teraz muszę wrócić na ziemię?” Oni odpowiedzieli: „Tak, ale trzymaj tak dalej!”]

⁵² [Gdy ja zacząłem się oddalać od tego pięknego, radosnego miejsca, tak daleko jak tylko moje oczy mogły widzieć, ludzie do mnie podchodzili, żeby mnie objąć, wołając: „Mój drogi bracie!”]

⁵³ [Nagle ja byłem z powrotem w łóżku. Ja powiedziałem: „Och, Boże, pomóż mi! Nigdy nie pozwól mi iść na kompromis ze Słowem. Pozwól mi trzymać się dokładnie Słowa. Mnie nie obchodzi co robi ktokolwiek inny, Panie, pozwól mi przeciskać się do tego pięknego, radosnego miejsca!”]

⁵⁴ [Ja jestem przekonany, bardziej niż kiedykolwiek w moim życiu, że jest potrzebna doskonała miłość, żeby wejść do tego miejsca. Tam nie było zazdrości, żadnego zmęczenia, żadnej choroby, żadnej starości, żadnej śmierci. Tylko najwyższe piękno i radość.]

⁵⁵ [Cokolwiek robisz, odłóż wszystko inne na bok, dopóki nie osiągniesz doskonałej miłości! Dojdź do miejsca, w którym możesz kochać każdego, nawet każdego wroga. Bez względu na to, czy samolot się kołysze, czy błyskawica miga, albo czy pistolety wroga są skierowane w twoim kierunku, te rzeczy nie mają znaczenia: dojdź do doskonałej miłości!]

⁵⁶ [Jeśli nie jesteś zbawiony, przyjmij teraz Jezusa Chrystusa jako swojego Zbawiciela! Jeżeli nie zostałeś ochrzczony w wodzie, przyjmij chrzest teraz! Jeśli nie otrzymałeś Chrztu

w Duchu Świętym, przyjmij to teraz! Przeciskaj się do tej doskonałej miłości, która cię zaprowadzi do tego pięknego i radosnego miejsca, poza kurtynę czasu!]

⁵⁷ [Brat Neville skończył czytać. Poniżej, Brat Branham, odnosi się do tej „małej wstawki”, którą Brat Thomas R. Nickel, Redaktor Głosu Mężów Pełnej Ewangelii, umieścił na pierwszej stronie artykułu, który mówi tak: „Odnosnie zdjęcia na okładce: W Dniach Biblii byli Boży ludzie, którzy byli Prorokami i Widzącymi. Ale we wszystkich Świętych Zapiskach żaden z nich nie miał większej służby niż William Branham, Prorok i Boży Widzący, którego zdjęcie widnieje na przedniej okładce tego wydania Głosu Mężów Pełnej Ewangelii. Branham był używany przez Boga, w Imieniu Jezusa, do wskrzeszania zmarłych!”—Wyd.]

⁵⁸ (Dziękuję ci za to Bracie.) To jest... Ja pomyślałem, że może niektórzy z was będą to chcieli przeczytać. I jeśli wy tej książeczki nie macie, to wy ją możecie dostać.

⁵⁹ Następnie na tej...dokładnie na dole tej strony, on zrobił tam małą wstawkę o tej usłudze. Ja nie wiem czy wy to zauważyliście czy nie, po przeczytaniu tego, dokładnie na dole. Dokładnie na dole, mała wstawka na dole. [Puste miejsce na taśmie—wyd.]

⁶⁰ Więc, to się rozchodzi w prawie każdym języku pod niebem, widzicie, żeby—żeby to było czytane na całym świecie.

⁶¹ Teraz: „Co—co...Więc”, ty mówisz, „co ty byś powiedział, Bracie Branham, zanim pomodlisz się o chorych?”

⁶² To jest dlatego: żebyśmy mogli wiedzieć, że nasze wysiłki nie są na darmo. Widzicie? My się musimy do Boga zbliżyć przez ten kanał miłości i wiary. Wiara prowadzi nas do tego kanału. Miłość jest tą, która nas wprowadza.

Przepraszam. [Puste miejsce na taśmie—wyd.]

⁶³ Teraz, czy wy myślicie, że Bóg by...Teraz niech...Teraz, twoja wiara teraz dochodzi do tego miejsca, czy ty myślisz, że... Co ty byś teraz pomyślał, gdyby wszystkie wysiłki, które...ta świątynia i te grupy ludzi, tutaj, włożyły dla Bożego Królestwa? Jest tutaj wiele osób, które przyprowadziły swoje dzieci do Bożego Królestwa. Jest tutaj wiele osób, które się obywały bez ubrań, dla Bożego Królestwa. Jest wiele osób, które jechały przez burze i chodziły bez butów, żeby dostać się tutaj, do świątyni, tak jest, dla Bożego Królestwa.

⁶⁴ Czy moglibyście sobie wyobrazić artystę, który by namalował wspaniałą, piękny obraz, tak żeby był idealny, a potem by go po prostu podarł? Coś byłoby nie tak z tym artystą. Czy moglibyście sobie wyobrazić kompozytora, który napisałby wzniosłą pieśń, a potem po prostu podarłby swoją—swoją muzykę? Coś byłoby nie tak z tym kompozytorem. Widzicie?

U Boga nie ma niczego złego. Bóg nie robi czegoś takiego tylko po to, żeby to podrzeć i wyrzucić. To jest dla Jego Królestwa. To jest dla Jego Chwały.

⁶⁵ Każdy jeden z nas odgrywa pewną rolę na tym obrazie i w tej pieśni. My jesteśmy częściami Bożego Królestwa. I chodzi o to, że my możemy odgrywać nasze role tak długo, jak zdajemy sobie sprawę z tego, gdzie my się znajdujemy, my należymy do tego miejsca, a potem pozostajemy właśnie tam, w tamtym miejscu. I jedno miejsce, które my znamy, jest w miłości, ponieważ właśnie ona tworzy ten obraz.

⁶⁶ Więc, to jest trudne, kiedy ty widzisz te wizje, takie jak ta, i tak dalej, żeby zrozumieć co jest—co jest po drugiej Stronie. Chciałbym to wiedzieć. Ten człowiek zrobił tę małą wstawkę, tam na dole, żeby powiedzieć, że dawni prorocy, jak oni widzieli te wizje i tak dalej, i jak to dzisiaj, nawet poza tym. . . My tego nie możemy zrozumieć, lecz Pan pozwolił nam się do tego dostać i zobaczyć czym to jest.

⁶⁷ Więc, przyjaciele, ja nie spałem. I ja, tak między nami i tym kościołem tutaj, to nie była wizja. Ja wiem czym jest wizja. Ja tutaj miałem kilka, tylko w ostatnim tygodniu, kilka, było ich jakieś trzydzieści na jeden wieczór, że to się działo. Ty możesz sobie wyobrazić ciężar, który na tobie spoczywa. To oczywiście sprawia, że ty jesteś nerwowy.

⁶⁸ Co by było, gdybyś tak przyszedł na spotkanie i sama ta odpowiedzialność za to czy spotkanie wyszło dobrze czy nie, spoczywałaby na tobie, po prostu—po prostu odpowiedzialność? Ty musisz odpowiedzieć każdemu usługującemu na każde pytanie i na wszystko. Czy to spotkanie przebiega dobrze czy nie, odpowiedzialność spoczywa tylko na tobie. Zobacz co to by z tobą zrobiło.

⁶⁹ I tam jest kilku moich współpracowników, którzy po prostu sprzedają książki i tak dalej, oni się tak denerwują, oni musieli wrócić do domu, widzicie, położyć się, nie przyszli do kościoła tego wieczoru. Ludzie! Och, to jest po prostu straszne. Tak jak moja synowa, uroczą, chrześcijańska dziewczyna, Loyce. Tylko—tylko przez przychodzenie na spotkania, po prostu tak. . . Przez osiem tygodni, lub siedem tygodni, nieustannie, w ten sposób, musiała po prostu położyć się do łóżka na dzień czy dwa, widzicie, bez żadnej odpowiedzialności. Widzicie? Billy po prostu rozdał kilka kart modlitwy i był po prostu wykończony.

⁷⁰ Ale, widzicie, cały ciężar spoczywa na mnie. Ja muszę polegać na was, żebyście się o mnie modlili. Widzicie? Poza tym, oni twierdzą, że—że dwadzieścia minut głoszenia pod inspiracją, dla twojego ciała to jest porównywalne z ośmioma godzinami ciężkiej pracy. Ja głoszę od dwóch do trzech godzin na wieczór; czasami trzy razy dziennie. Widzicie?

⁷¹ I co w takim razie robi jedna wizja? Jedna wizja sprawiła, że nasz Pan Jezus osłabł. To jest prawda. Biblia mówi, że kobieta dotknęła Jego szaty i to Go osłabiło. Więc, jeśli jedna wizja Go osłabi, Jego, Syna Bożego; to co ze mną, grzesznikiem zbawionym z łaski, co robi trzydzieści wizji jednego wieczoru? Widzicie? To jest. . . Gdybyśmy tylko się zatrzymali i pomyśleli, to przerasta każdego człowieka. Ludzkie ciało nie może tego wytrzymać. Ja byłbym gdzieś w domu dla obłąkanych, waląc głową o ścianę. Widzicie? To jest—to jest taka słabość, że ty nie możesz. . . To jest wewnętrzna słabość, widzisz, to cię po prostu wykańcza.

⁷² Więc, w takim razie, na co położyłbyś nacisk? Mógłbym powiedzieć to. Widzę tam Brata i Siostrę Cox, Rodney'a i jego żonę, i siostrę, tutaj, tam z tyłu, nowych nawróconych. Jest pewien Kraj, po prostu gdzieś tam, wystarczy tylko o tym pomyśleć i wyobrazić Go sobie, To jest najbardziej chwalebna rzecz. To jest warte każdego wysiłku, którego my się podejmujemy. Widzicie?

Więc, przed modlitwą za chorych, ja mógłbym to powiedzieć.

⁷³ Co jeśli małe dziecko, zanim ono się urodzi. . . Zajmijmy się tym. Małe dziecko, które mieszkało w łonie matki przez tych dziewięć miesięcy i co to małe dziecko mogłoby myśleć? Ono by powiedziało: „Wiecie co? Oni mi mówią, że ja mam się zaraz urodzić. Więc, co ja będę robić tam, na zewnątrz? Ja nie znam nic poza tym miejscem tutaj, w którym ja mieszkam. Ja czerpię siłę ze środka. I jak ja tam będę zarabiał na życie? Oni mi mówią, że jest tam słońce, które świeci. Oni mi mówią, że ludzie tam wszędzie chodzą. A ja nie znam nic innego, niż to miejsce tutaj. To jest wszystko co ja znam, właśnie tutaj w—w łonie mojej matki. Tutaj mnie umieszczono. Tutaj jest wszystko co ja znam, właśnie w tym łonie. A oni mówią mi, że tam jest miejsca a miejsca!” Więc, to małe dziecko by się bało na śmierć urodzenia się. Czy to jest prawda? Ono by było przerażone na śmierć, bo ono idzie do miejsca, o którym ono nic nie wie, które jest doskonałe, miliony razy doskonalsze od miejsca, w którym ono mieszkało. Ono by nie wiedziało o co w tym wszystkim chodzi. Ono by powiedziało: „Jak, co ja zrobię?” Ono by się bało na śmierć urodzenia się.

⁷⁴ Lecz my, którzy tutaj mieszkamy, więc my, którzy tam kiedyś byliśmy, my byśmy w żadnym wypadku tam nie wrócili. My byśmy nie chcieli więcej wracać z powrotem do łona matki. Widzicie? Nie. My byśmy tego nie chcieli zrobić.

⁷⁵ I właśnie tak jest kiedy my umieramy, przyjacielu. O Boże! Widzisz? Ty rodzisz się do pewnego Miejsca. Ty nigdy Tam nie byłeś. Ty Tego nie rozumiesz, jakie To jest wspaniałe. „Jak—jak Tam będzie? Ja. . .” I jedyna rzecz, która to uświadamia mi, czy uświadamia tobie, to jest ten mały dotyk Życia, kiedy duch wchodzi do dziecka, w łonie jego matki. Widzicie? Tylko

w ten sposób możemy zrozumieć jaki jest ten wspaniały Kraj, gdzie nie ma żadnej choroby, żadnego smutku, żadnej śmierci, żadnej starości, nie ma nic. Och, ludzie! Więc, gdy ty się Tam raz dostaniesz, już nigdy nie będziesz chciał wrócić do miejsca takiego jak to, tak samo dziecko nie chciałoby wrócić do łona swojej matki. Widzicie? To jest o wiele wspanialsze, Tam, po drugiej Stronie, widzicie. My Tego nie możemy zrozumieć, oczywiście, że nie, nie możemy. Więc, tak jak to jest niewyobrażalne dla nas to, co będzie Tam, widzicie, ponieważ my jesteśmy w łonie ziemi, gotowi, żeby się kiedyś narodzić do nowego Królestwa, do nowego Świata.

⁷⁶ I ja właśnie tak się czuję odnośnie tych wizji i tym podobnych rzeczy, albo odnośnie tego co mi się przydarzyło tamtego dnia, gdy ja po prostu przeszedłem na drugą stronę, i zobaczyłem czym To było, a potem wróciłem tutaj.

⁷⁷ Czy mógłbyś sobie wyobrazić, że jesteś dzieckiem i—i miałbyś jakąś—jakąś wiedzę o tym, jak wspaniale było wszędzie chodzić, widzieć drzewa kwitnące, ptaki śpiewające, słońce świecące, i tego typu życie, a potem musiałbyś zostać zamknięty w łonie matki? Więc, ty byś wcale nie chciał wracać.

⁷⁸ Więc, wtedy my, nasze—nasze myślenie byłoby ograniczone, gdybyśmy próbowali myśleć o tym, co jest Tam. Bo Pismo mówi: „Oko nie widziało, ucho nie słyszało, albo w ogóle nie weszło do serca człowieka to, co Bóg ma przygotowane dla tych, którzy Go miłują”. Widzicie? Więc my wiemy, że po drugiej Stronie jest wspaniale. Pewnego dnia śmierć, to co my nazywamy śmiercią, da nam nowe Narodziny i my wejdziemy do innego Świata, po drugiej Stronie.

⁷⁹ Bracie George, ty Tam nie będziesz stary, kaleki. I Brat i Siostra Spencer, i niektórzy, tak jak niektórzy z nas są starsi, i tak dalej, i my będziemy młodzi Tam, na zawsze. Ten stary . . .

Tę szatę ciała zrzucę i powstanę
Nagrodę wieczną ja dostanę;
I krzyknę, przebijając się przez powietrze,
Żegnajcie, żegnajcie, słodka godzina modlitwy.

⁸⁰ Więc, wtedy będzie po wszystkim. Nie będzie już więcej długich, nocnych modlitw, nie będzie. Po prostu wejdziemy w ten młody, radosny wiek, żeby być Tam, nie tylko na rok, albo pięćdziesiąt lat, czy milion lat, lecz my będziemy Tam sto miliardów lat i to nie będzie nawet początek. To jest to. Więc dlaczego byśmy nie mieli być szczęśliwi tego poranka? Dlaczego byśmy nie mieli się cieszyć? Dlaczego byśmy nie mieli skorzystać z każdej wielkiej rzeczy, którą Bóg nam dał?

⁸¹ Tutaj jest Boże uzdrowienie. Dlaczego Jezus był posiniaczony; żeby ten obraz podrzeć i powiedzieć: „Nie ma czegoś takiego”? Jego ciało było tam tak posiniaczone, że

widać było żebra, bo: „Jego sińcami zostaliśmy uzdrowieni”. Nie rozrywajmy tego obrazu, tego poranka. Przyjmijmy To, zaakceptujmy To.

⁸² Więc bracie i każdy z was, o kogo będziemy się teraz modlić, gdybyście tylko stanęli wokół ołtarza. Podczas, gdy właśnie przed chwilą wyszło przesłanie, poprzez interpretację i języki, że my położymy ręce na chorych i zobaczymy potężne Boże dzieła.

⁸³ Teraz, nasz bracie, nie musisz wstawać bracie, który tam leżysz na łóżku polowym. My do ciebie przyjdziemy.

⁸⁴ Ale jeśli są tutaj inni, o których będziemy się modlić, zechciejcie stanąć wokół ołtarza, podczas gdy brat i ja się modlimy, i kładziemy ręce na chorych, wy przyjdźcie właśnie teraz. I pamiętajcie, przyjmijcie ten obraz: „Jego sińcami zostaliśmy uzdrowieni”.

⁸⁵ „Ja tego nie rozumiem, Panie”. Pewnie, że nie rozumiesz. Ty jeszcze jesteś w łonie ziemi.

⁸⁶ Lecz On poczynił te przygotowania. I On by nie wziął. . . Dlaczego On był posiniaczony? Tylko po to, żeby podrzeć ten obraz, albo podrzeć tę pieśń, wyrzucić to? Nie, panowie. On był posiniaczony, zraniony i krwawił, żebyśmy my mogli być uzdrowieni. I przez to my: „Jego sińcami jesteśmy uzdrowieni”, każdy jeden z nas. Wy teraz przychodźcie, zbierając się wokół ołtarza na modlitwę.

⁸⁷ Więc, jest tutaj dużo tych fantastycznych, amerykańskich ewangelizacji i mówienia: „Ty musisz zrobić *to*, zrobić *tamto*”.

⁸⁸ Jest jedna rzecz, odnośnie której ja chcę być z tobą szczery, mój przyjacielu. Chodzi o to, że sposób, w jaki Bóg uzdrawia, to jest na podstawie służenia Mu. Widzisz? To jest na podstawie służenia Mu. My musimy przyjąć nasze uzdrowienie na tej podstawie, że my Mu będziemy służyć po tym jak zostaniemy uzdrowieni. Więc, Biblia mówi: „Wyznawajcie swoje błędy jeden drugiemu. Módlcie się jeden za drugiego, żebyście mogli być uzdrowieni”. Widzicie? To jest na tej podstawie, że wy będziecie służyć Bogu. Być może wielu z was tutaj jest w stanie umierającym i wy—wy musicie umrzeć, jeżeli coś się nie wydarzy. W takim razie ja chcę, żebyś ty, w swoim sercu. . .

⁸⁹ Więc, my byśmy mogli namaszczać was olejkiem, my byśmy mogli się o was modlić, pastor i ja, modlić się modlitwą wiary, robić to wszystko co możemy, ale to nic nie pomoże, dopóki wy sami nie wejdziecie do społeczności z Chrystusem. Widzicie? Wy musicie wejść do tej społeczności, że: „Ja, Pan. . .”

⁹⁰ Ja widzę młodą damę, która właśnie tam idzie. Ona niedawno przyszła tutaj, do tego domu, z czymś takim jak guz albo choroba Hodgkina. I, odnośnie wiary, ona jest metodystką. Ja myślę, że to jest prawda, prawda siostrzo? I ona miała z boku wielkiego guza. A teraz ona tam stoi, uzdrowiona.

91 Ja widzę Siostrę Weaver, stoi tu, to był jeden z najgorszych przypadków raka, jaki ja kiedykolwiek widziałam, w całym moim życiu. Pierwszą rzeczą, o jaką ja ją poprosiłem było, żeby została: „ochrzczona w Imię Jezusa Chrystusa” i wyznała swoje grzechy. Gdy ja zabrałem ją do tej wody, tutaj, ja ją musiałem trzymać; ona była taka szczupła, jej ramiona były takie drobne. I ona została ochrzczona w Imię Jezusa Chrystusa. I to było co najmniej dziesięć lat temu, prawda siostro? [Siostra Weaver mówi: „Nie. To było szesnaście lat temu”—wyd.] Szesnaście lat temu. Szesnaście lat ocalonego życia, ponieważ ona była gotowa przyjść w posłuszeństwie. Kiedy najlepsi lekarze w okolicy. . .

92 Więc, jej własny lekarz mi to powiedział. Gdy ja mu powiedziałem—powiedziałem mu, rzekłem: „Ona jest uzdrowiona”.

93 Powiedział: „Och, och! Ona umrze na raka w ciągu kilku tygodni. Nie martw się. Ona odejdzie. Jeszcze kilka tygodni, ona odejdzie”. I on już dał jej mniej więcej jeden dzień życia. I ona tu dzisiaj jest, po szesnastu latach, stoi przy ołtarzu. Co więcej mógłbym mówić ciągle i ciągle, i ciągle, i ciągle!

94 Więc, Bóg tak po prostu nie postępuje, żeby coś zrobić dla jednego ze Swoich dzieci i nie zrobić tego dla innych dzieci. On robi to dla wszystkich Swoich dzieci. „Ktokolwiek chce, może przyjść”. To jest. . . Ty jesteś do Niego zaproszony. Więc: „Modlitwa wiary uratuje chorego”. Biblia tak mówi.

95 Więc—więc, jeśli. . .to co chcę, żebyś ty zrobił, to żebyś wyznał swoje błędy Bogu i powiedział: „Panie, uzdrow mnie”. Jeżeli wy się jeszcze nigdy nie nawróciliście, oddajcie swoje serca Chrystusowi. I jeśli ty jeszcze nigdy nie byłeś ochrzczony w wodzie, w Imię Jezusa Chrystusa, basen jest gotowy. Widzisz?

96 I ta miła pani po drugiej stronie ulicy; ten niewierzący człowiek się wtedy przez nią nawrócił. Kiedy ona leżała. . .Oni wysłali ją do domu z Silvercrest, z gruźlicą, ona umierała. I kiedy ja tam poszedłem, Pan dał wizję, powiedział: „Ona zostanie uzdrowiona”.

97 I on mnie tam spotkał następnego poranka, pan Andrews, i on po prostu na mnie wrzeszczał. Powiedział: „Taka fałszywa nadzieja, dla tej kobiety!”

98 Ja powiedziałem: „Panie Andrews, to nie jest fałszywa nadzieja. Ta kobieta jest chrześcijanką. I jak tylko będzie mogła, przyjdzie przyjąć chrzest”.

99 I on powiedział: „Ona umiera”. Powiedział: „Ja. . . Jak ona może wrócić do domu z Silvercrest?”

100 Ja powiedziałem: „Proszę pana, pan patrzy, pan jest. . . To, na co pan patrzy, pan patrzy na to, co mówi lekarz. Ja patrzę na to, co Bóg powiedział”. Widzicie?

¹⁰¹ Więc, to jest ta cała różnica, na co ty patrzysz. Widzisz? Jeżeli ty patrzysz na to, co mówi lekarz, na pewno umrzesz. Ale ty musisz patrzeć na to, co Bóg powiedział. Czyje słowo zamierzasz przyjąć?

¹⁰² Co, gdyby Abraham przyjął opinię lekarza, że ma sto lat, i on zamierza mieć dziecko ze swoją żoną, dziewięćdziesiąt lat? Co on by wtedy zrobił? Widzicie? Więc, ten lekarz by powiedział: „Ten człowiek jest szalony”. Lecz Bóg przeczytał mu to za sprawiedliwość, ponieważ on wierzył Bogu. Widzicie? Więc, wy . . .

¹⁰³ I ta kobieta żyła. Ona zwlekała z przyjęciem chrztu w Imię Jezusa Chrystusa, ponieważ ja myślę, że ona była kimś w rodzaju metodystki albo prezbiterianki. Ona zaczęła coraz bardziej chorować. I ona poszła i poprosiła Grace Weber, która mieszkała zaraz . . . albo ona tam jeszcze mieszka, jej córka. Robe, przyjechała tu i została ochrzczona w Imię Jezusa Chrystusa, ona miała gorączkę, choroby, guzy na całym ramieniu i wszystko, czterdzieści stopni gorączki. I ona została ochrzczona właśnie tutaj, w Imię Jezusa Chrystusa. I ona mieszka tutaj, zaraz po drugiej stronie ulicy. Być może teraz tutaj siedzi. Kilka minut temu się rozejrzałem, żeby sprawdzić czy ją zobaczę. Widzicie? Posłuszeństwo, widzicie.

¹⁰⁴ To nie jest po prostu chodzenie dookoła . . . Ja jestem inny od naszych niektórych braci, którzy po prostu kładą ręce na *tego*, *tamtego*, i na kogoś *innego*, w ten sposób, i mówią że jakaś fantastyczna wiara to zrobi. To nie jest to. Ty musisz mieć prawdziwą, solidną wiarę Biblii, Ducha Świętego. Widzisz? Jeżeli ja tego nie mam, to nie będzie trwałe. To nie jest trwałe.

¹⁰⁵ Właśnie dlatego ja mogę podziękować Panu, że On do tej pory mi pomagał. Uzdrawienia, które miały miejsce, były autentyczne, ponieważ one są autentycznie budowane na TAK MÓWI PAN. Widzicie? Dlatego one się ostoja.

¹⁰⁶ Teraz—teraz, kiedy ta szkółka niedzielna . . . ja tylko przez minutkę czekałem, mówiąc do was, aż oni zajmą swoje miejsca, żebyśmy mogli się teraz wyciszyć. My mamy tylko kilka minut, będziemy się modlić, zaczniemy się modlić.

¹⁰⁷ Ja teraz chciałbym, żeby każdy z was wyznał Bogu wszystkie złe rzeczy i obiecaj Bogu, że będziesz Mu służył i robił wszystko co w twojej mocy. I ja z pastorem będziemy się modlić, i my przyjdziemy, żeby położyć na was ręce, i wy na pewno będziecie uzdrowieni, jeżeli w to wierzycie.

¹⁰⁸ Jak mogli ci ludzie o kulach, głusi, niemi i niewidomi, w zesłą niedzielę po południu, po prostu wejść na podium, wyrzucić swoje kule; wejść na podium, otworzyć oczy, wiecie, w ten sposób? Było ich setki razy setki! Aż ja byłem taki słaby, że mnie musieli prawie wynieść z tego miejsca, ja tylko stałem, a oni przechodzili obok. Widzicie? Kolejka, która sięgałaby

stał prawie do szkoły średniej w Jeffersonville, ustawieni, przechodzili przez kolejkę. I ja nie wiem czy była jedna osoba, która przeszła przez kolejkę i nie została uzdrowiona. Widzicie? Ponieważ oni przyszli na podstawie prawdziwej, autentycznej, chrześcijańskiej wiary i ufności. Oni . . . To się musi stać.

Teraz pochylcie wszystkie głowy, pomóżcie mi się o nich pomodlić.

¹⁰⁹ Panie Jezu, dziś rano, my przynosimy do Ciebie tych zgromadzonych, którzy tu stoją, czekają, chore, cierpiące, dręczone dzieci. Oni nie mają żadnej nadziei, wielu z nich, Panie, na uzdrowienie przez lekarzy, szczególnie ten człowiek, który tu leży na tym łóżku polowym. Albo okażesz mu Swoją łaskę, albo on odejdzie z tego świata w ciągu kilku dni. I bez wątpienia, mogą stać tutaj, przy ołtarzu ludzie, których czekają zawaly serca, choroby i cierpienia, które by rozerwały ich na strzępy.

¹¹⁰ Jest tylko jedna rzecz, Ojczy, która ich może uratować, to jest wyjść poza pięć zmysłów tego ciała, gdzie, bez wątpienia, lekarze wiernie starali się uratować ich życie; choroby, rak, gruźlica, problemy z sercem. I ze wszystkimi zabiegami i rurkami, i materiałami, i—i—i medycyną do walki z bakteriami, wróg tłumnie naciera, żeby odebrać im życie.

¹¹¹ I ja wierzę, że wyraziłem im Twoją opinię, Panie. I ja słyszałem dzisiaj rano człowieka, który mówił językami, i podał tę interpretację, co miało się dzisiaj stać. Niektórzy z nich to przyjmą, Panie, na pewno. To jest prawda. Ja w to wierzę.

¹¹² I teraz, jest napisane w Biblii, że Dawid, ten mały pasterz, pilnował owiec swojego ojca, tam, na pustyni. I pewnego dnia przyszedł lew, wziął jedną z owieczek jego ojca i uciekł z nią. I ten mały pasterz, z wiarą, co on miał do walki z tym lwem? Nie nowoczesną strzelbę ani pistolet. Lecz on miał małą procę i on poszedł za tym lwem. On zabił tego lwa i przyniósł tę owcę z powrotem. Przyszedł niedźwiedź i złapał jedną; on poszedł za tym niedźwiedziem, który mógł przygnieść go do ziemi. Lecz on nie myślał o wielkości niedźwiedzia, albo o mocy lwa, albo o jego szybkości, ani o braku zdolności przy używaniu procy.

¹¹³ Ale kiedy on stał przed królem Saulem, on powiedział: „Twój sługa pasł owce swojego ojca i przyszedł lew, porwał jedną i uciekł. I ja poszedłem za nim, i przyprowadziłem tę owcę z powrotem”. On powiedział: „Ten sam Bóg, który uwolnił mnie z ręki, albo z łapy tego niedźwiedzia, lub szczęki tego lwa, może również wziąć tego nieobrzezanego Filistyńczyka i wydać go w moje ręce”.

¹¹⁴ Na ile znamy tą historię, on go zabił; zabił człowieka, który był od niego o wiele, wiele większy, i on był wojownikiem. Jakże to zbiło z tropu Saula, tego wielkiego króla, wielkiego, potężnego człowieka, że ten mały chłopak mógł mieć taką wiarę w procę. Nie, nie w procę, ale w Boga.

¹¹⁵ Więc, Panie, Boże owce i baranki stoją wokół tego ołtarza, leżą tu na tym łóżku polowym, tak jak to było z Nim. One zostały złapane przez lwa zwanego rakiem, niedźwiedzia zwanego gruźlicą, przez inne choroby, które je złapały, wyrwały i rozrywają je na strzępy. Panie, ja po nich idę z tą małą procą, zwaną modlitwą wiary. To nie jest wiele, ale ja wiem czego ona dokonała. I ja wiem, że to jest dalej ten sam Bóg. Ja po nich idę tego poranka, żeby ich przyprowadzić z powrotem, Panie, na cieniście, zielone pastwiska dobrego zdrowia, tam, do tych spokojnych wód pokoju i z dala od nerwów, żeby wierzyli Tobie.

¹¹⁶ I ja idę za nimi, w tej zbroi, którą Ty dałeś mi, żebym w niej szedł. „Modlitwa wiary uzdrowi chorych i Bóg ich podniesie. Jeżeli oni w czymś zgrzeszyli, zostanie im to przebaczone”.

¹¹⁷ I, Ojczy, my teraz idziemy spotkać się z wrogiem, spotkać się z lwem, spotkać się z diabłem w każdej formie, w jakiej on jest, zwanej rakiem, gruźlicą, chorobą Hodgkina, chorobą serca, z każdą inną chorobą. My przychodzimy, żeby go znaleźć i przyprowadzić tego baranka na nowo, z powrotem do Bożego Domu. W Imieniu Jezusa Chrystusa idziemy, żeby użyć tej procy, którą Ty nam dałeś. Bądź z nami, Ojczy, kiedy my teraz zwracamy się do Ciebie z szacunkiem, w Imieniu Jezusa.

¹¹⁸ Chciałbym, żebyście dalej mieli pochylone głowy. I my idziemy namaszczać olejkami, kłaść ręce na chorych i modlitwa wiary uratuje chorego. Niech każdy chrześcijanin tutaj wierzy za tę kolejkę modlitwy.

¹¹⁹ [Brat Branham opuszcza mikrofon przy kazalnicy na trzy i pół minuty, w tym czasie on i Brat Neville modlą się za chorych, ale niektórych słów modlitwy Brata Branhama nie da się usłyszeć, paragrafy 119-122. Pianista dalej gra *Tylko Mu Wierz*, aż do końca modlitw—wyd.]

W Imieniu Jezusa Chrystusa!

W Imieniu Jezusa Chrystusa!

Imieniu Jezusa!

Imieniu Jezusa Chrystusa!

Imieniu Jezusa!

Ojczy, ja gromię diabła! . . . ? . . .

W Imieniu Jezusa Chrystusa!

W Imieniu Jezusa Chrystusa! . . . ? . . .

W Imieniu Jezusa Chrystusa!

Chodźcie i wierźcie w to . . . ? . . . i to się stanie! . . . ? . . .

Panie, Ty . . . ? . . .

Boże . . . ? . . .

¹²⁰ Panie, Ty jesteś . . . Ty napisałeś o tej okazji. Ty jesteś Krewnym, Chryste! . . . ? . . . W Imieniu Jezusa Chrystusa!

¹²¹ „Modlitwa wiary uratuje chorego”. Ja chcę, żebyś Ty to dla niej zrobił. Przywróć tę kobietę do zdrowia! . . . ? . . .

W Imieniu Jezusa Chrystusa, przyprowadź ją z powrotem!

W Imieniu Jezusa Chrystusa, przyprowadź ją z powrotem! . . . ? . . .

W Imieniu Jezusa Chrystusa, przyprowadź moją siostrę z powrotem.

W Imieniu Jezusa Chrystusa, przywróć mojego brata! . . . ? . . .

W Imieniu Jezusa Chrystusa! . . . ? . . .

W Imieniu Jezusa Chrystusa! . . . ? . . .

W Imieniu Jezusa Chrystusa! . . . ? . . .

Ty tego nie zrobiłeś. Niech cię Pan błogosławi!

Ja po to idę tego poranka! . . . ? . . .

¹²² W Imieniu Jezusa Chrystusa, sprowadzam cię z powrotem, przez modlitwę wiary, z niewoli! . . . ? . . . Dodajemy do tego naszą wiarę! . . . ? . . .

[Brat Branham wraca do mikrofonu przy kazalnicy—wyd.]

Tylko Mu wierz;

Teraz, teraz pochylmy nasze głowy.

Tylko Mu wierz, tylko Mu wierz,
Wszystko możliwym jest, tylko Mu wierz.

O, już wierzę ja; O, już wierzę ja;
Wszystko możliwym jest . . .

Podnieśmy teraz tylko nasze ręce.

. . . Już wierzę ja;
O, już wierzę ja; Już wierzę ja;
Wszystko możliwym jest, już wierzę ja.

¹²³ Nasz Niebiański Ojciec, ci, którzy wstali, podnieśli swoje ręce pokazując, że oni to przyjęli. Ten brat, który leżał na łóżku polowym, wstał, żeby pokazać, że przyjął swoje uzdrowienie. My wierzymy, Panie, że oni teraz znowu przechadzają się spokojnie po cienistych, zielonych pastwiskach, przy spokojnych wodach, żeby byli ponownie zdrowi, przez Imię Jezusa. Dziękujemy Ci za to. Amen.

¹²⁴ W porządku, Bracie Neville, ja tutaj teraz usiądę i posłucham jak ty głosisz.



Za KURTYNĄ CZASU POL61-0305
(Beyond The Curtain Of Time)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama, zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim w niedzielę rano, 5-go marca, 1961 roku, w Branham Tabernacle, Jeffersonville, Indiana, U.S.A., Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2021 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org